Nr. 255. We Lwowie, Wtorek dnia 5. Listopada 1867. Rok VI.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez *Tyg. Nied.*
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów d. 5. listopada.

Sytuacja we Włoszech, mówiąc właściwie, rozwija się, lecz nie zmienia.

Wojska francuzkie wciąż odchodzą do Tulonu, a ztamtąd są ekspedjowane do Civitta-Vecchii. Do dnia dzisiejszego już zapewne dwie całkowite dywizje z licznym materjałem wojennym, znajdują się na brzegach państwa Papiezkiego. Głównodowodzący armią okupacyjną, jenerał Failly, znajdował się jednak wciąż do d. 3. b. m. w Civitta-Vecchii, oczekując nowych transportów. Tak wielkie rozwinięcie sił nie było by potrzebne, gdyby, jak niektórzy dotąd utrzymują, istniało porozumienie między rządem francuzkim i włoskim, gdyby sytuacja nie była nadzwyczaj groźna. Pokój Włoch i pokój świata wisi na włosku.

Wojska papiezkie, za przybyciem Francuzów do Rzymu, opuściły miasto, udając się przeciw Garibaldemu i oddziałom powstańczym. Los walki oddziała silnie na sytuację. Jeśli wojska papiezkie zostaną pobite, staną się żądania Włoch bardziej naglemi i bardziej stanowczemi. Gdyby jenerał Garibaldi poniósł klęskę, to prawdopodobnie wojska królewskie zechcą powetować klęskę włoską — tego przynajmniej będzie się po nich domagać opinia, a może sama armia papiezka zaczepi je jako najezdników, a w takim razie stosunki między Francją a Włochami staną się jeszcze bardziej naprężonemi.

Rząd francuzki, jak donosi *Opinione*, odrzucił propozycje jenerała Lamarmora, domagającego się wspólnej okupacji. Mimo tego jednak, obie strony tak starannie unikają wojny, że Francuzi z pewnością nie wystąpią bez zmienionych okoliczności przeciw zajęciu części państwa Papiezkiego przez Włochów.

Francuzi, naszem zdaniem, są gotowi dalsze nawet robić ustępstwa. Rozliczne gminy państwa Papiezkiego przystępują do plebiscytu, ogłaszającego przyłączenie do królestwa Włoskiego. *Diritto* powiada, że Francja doręczyła notę we Florencji, w której zapowiada, że przyjęcie przez rząd tych plebiscytów, uważać będzie za *casus belli*. Otóż zdaje się, że Francja i na przyjęcie plebiscytów patrzeć będzie przez szpary, a doniesienie *Diritto* jest po prostu wymyślone. Aby jednak Francuzi patrzeć mogli na legalizowane aneksje przez szpary, potrzeba, by i sytuacja sama się nie zmieniła.

Jedyny ratunek, zapobiegający fatalnemu rozwiązaniu, jest kongres europejski, któryby załatwił sprawę rzymską. Jak Francja tak i Włochy niezmiernie życzą sobie kongresu, wybawiającego ich z kłopotu. We Włoszech przeznaczają już nawet na pełnomocników jenerała Lamarmora i Visconti-Venosta. Prawdopodobieństwo jednak rychłego przyjścia do skutku kongresu zmniejsza się, nie powiększa. Zaprzeczenia, dane wiadomościom, że baron Beust starać się będzie w Londynie o pozyskanie Anglii dla projektów kongresowych, źle wróżą samym projektom. Jedynie Anglia, dotąd wahająca się, byłaby wstanie pociągnąć Prusy, wprost przeciwne kongresowemu zakończeniu sprawy.

Dotąd nie wiadomo o ile się powiodły starania p. Beusta w Londynie w kwestji wschodniej. D e k l a r a c j e, ogłoszone w *Journal de St. Petersbourg*, świadczą, że i ta sprawa dochodzi do punktu przesilenia. Podług tekstu, ogłoszonego w *Journ. de St. Petersb.*, deklaracje naganiają postępowanie Porty, wyrzekając się wszelkiej za nie odpowiedzialności, cofając swoje poparcie moralne, użyczane dotąd Porcie, i pozostawiając ją samą na skutki własnego postępowania. Deklaracje podobne miały być złożone przez cztery państwa, Moskwę, Prusy, Włochy i Francję (?).

Najciekawszem przecie jest *exposé* moskiewskie, rozesłane posłom moskiewskim, jako okólnik z powodu wręczenia Porcie deklaracji. W *exposé* tem Moskwa podnosi swoje zasługi, położone d l a p o w s t r z y m a n i a w y b u c h ó w p o w s t a ń c z y c h n a W s c h o d z i e, jak również dla p o w s t r z y m a n i a w y k r o c z e ń Turcji, wypływających z przyjęcia zasady nieinterwencji. — Okólnik zapowiada, że Moskwa i Austrja wstrzymają się jednak od interweniowania na Wschodzie, dopóki postępowanie rządu tureckiego zamykać się będzie w g r a n i c a c h l u d z k o ś c i.

Ciekawem w dokumencie moskiewskim jest to stowarzyszenie stanowiska Austrji ze stanowiskiem Moskwy. Wygląda to jakby wyzywała Austrję do gry o lepsze na Wschodzie. Wątpliwem jest jednakże bardzo, aby br. Beust przy jakiemkolwiek powodzeniu swej misji w Londynie, wdał się z Moskwą w układy o zyski na Turcji, mimo dawnych projektów rewizji traktatu paryzkiego, pochodzących od dzisiejszego kanclerza Austrji. — Zresztą, długie rozmowy br. Beusta z posłem tureckim w Paryżu, Dżemil-bejem, prowadzone w przeddzień wyjazdu pana kanclerza do Londynu, świadczą raczej o porozumieniu się z Turcją pod względem projektów, wiezionych przez niego do Londynu. Zabiegi moskiewskie wciągnięcia Austrji w grę niebezpieczną, są co najmniej spóźnione, i właściwie mówiąc znamionują tylko pozycję, w której roboty moskiewskie na Wschodzie domagają się stanowczego kroku ze strony rządu moskiewskiego, a kwestja wschodnia z tąż samą prawie gwałtownością ciśnie się na porządek dzienny, jak sprawa rzymska przed miesiącem.

Delegacje.

Wyraz ten, znany dotąd w Austrji tylko prawnikom, niebawem wejść ma w ustrój konstytucyjny państwa, bliższe więc obeznanie się z tym wyrazem jest na czasie, a nawet potrzebą.

Dla lepszego wyrozumienia potrzeba nam przytoczyć kilka krótkich uwag z historji prawodawstwa węgierskiego. Nie będziemy się tutaj zapuszczać w ubiegłe wieki, kiedy i na jakich podstawach kraje korony węgierskiej przeszły pod panowanie domu Habsburgów. Jednę tylko okoliczność podnieść należy, iż kraje te już w czasie przejścia pod panowanie domu habsburgskiego (1527 r.) posiadały własną konstytucję. Owczesnej reprezentacji Węgier przysłużało prawo wyboru króla, który podobnie jak w naszej Polsce, zaprzysięgał dotrzymanie konstytucji przed koronacją, a głównie to zastrzeżenie, iż kraje korony węgierskiej zawsze własnemi tylko rządzone będą prawami, a przeto żadnym innym prawom ulegać nie mają, jak przez siebie wydanym a przez własnego króla potwierdzonym.

Historja prawodawstwa węgierskiego niezliczone naprowadza dowody, iż Węgry, którymto wyrazem całość krajów korony węgierskiej obejmujemy, od lat trzechset przeszło żadnej nie zaniedbały sposobności, aby to prawo swojej odrębności uwydatnić i ubezpieczyć, — gdy przeciwnie, a szczególnie od r. 1790, rząd austrjacki z każdej korzystał sposobności, aby mógł ustalić swój wpływ centralizujący i germanizacyjny w Węgrzech.

Wystarczy dla nas wskazać w ogóle, iż gdy z jednej strony prawo konstytucyjne formalnie było uznawane — z drugiej w rzeczywistości przez niezwoływanie sejmów w prawnym trzecbletnim terminie, takowe było udaremniane. Gdy z jednej strony uznawano prawo Węgier co do własnowolnego opodatkowania — z drugiej strony, celem udaremnienia tegoż prawa, coraz większem podwyższaniem podatków pośrednich, i wprowadzaniem bez udziału prawodawstwa krajowego systemu cłowego, zapełniano kasy rządowe; lub wreszcie podczas gdy z jednej strony na pozór przyznawano, iż Węgry nie według modły w innych krajach austrjackich, ale przez własne urzęda i organa mają być rządzone, z drugiej strony starano się te urzęda i organa pod władze centralne państwa tak podporządkować, iż faktycznie przed r. 1848 Węgry rządzone były tak samo jak inne kraje Austrji, i przez tychże samych ludzi.

Rok 1848 obudził poczucie całego narodu węgierskiego. Uchwalone przez ówczesny sejm prawa uzyskały sankcję cesarza Ferdynanda I., a jako króla węgierskiego Ferdynanda V. Lecz skoro stojąca wówczas jeszcze u steru partja dworska dostrzegła, że uznaniem tych praw za jednym razem zniszczoną została prowadzona tak mozolnie a podstępnie dążność centralizacyjna i niwelująca: przystąpiono wnet do podburzania wewnętrznego ludów między sobą, aby w ogólnym zamęcie i wzajemnem osłabieniu znaleźć później możność powrotu do dawnego systemu, dogodnego dla pasożytów, otaczających tron, a podkopujących miłość i przywiązanie ludów do monarchy — bez czego żadne państwo w siłę na zewnątrz a w dobrobyt na wewnątrz, wzrastać i utrzymać się nie może.

Skutki tych machinacyj wszystkim nam wiadome. Po klęsce pod V i l l a g o s nastąpiły rządy Bacha, później Szmerlinga.

Zdawałoby się nieświadomemu praw węgierskich, iż nowa era konstytucyjna dla Austrji całej, dyplomem październikowym w r. 1860 z inicjatywy samego monarchy rozpoczęta, powinna była i Węgrów zadowolnić. Wszakże już z tego cośmy przytoczyli, każdy po słuszności przyznać musi, iż Węgry żadną miarą na ofiarowaną im konstytucję przystać nie mogli i nie powinni byli, gdyż poświęciliby całą swoją przeszłość, cały byt narodowy, który nieprzerwanie i chwalebnie utrzymać starali się, począwszy od złotej buli Andrzeja II. r. 1222.

Dzięki światłym doradcom korony, Węgrzy po przykrych przejściach osiągnęli nareszcie uznanie praw swoich w rzeczywistości. Odrębność ich co do prawodawstwa i administracji jest już przeprowadzoną. Reszta krajów, państwo austrjackie składających, stanowi obecnie osobne ciało, które już z powodu mnogich wzajemnych stosunków, wejść musi w jakieś porozumienie z Węgrami, gdyż od tego kroku zawisła nietylko siła państwa na zewnątrz, ale nawet i uporządkowanie stosunków wewnętrznych.

Uznali ze swojej strony i Węgrzy te przytoczone przez nas okoliczności, i właśnie celem bliższego porozumienia co do tych spraw i przedmiotów, które dla obydwóch części państwa i na dal, bądź to na podstawie już dawniejszych praw, bądź też wskutek wiekowego pod jedną dynastją połączenia i stosunków społecznych, wyrobiły się jako wspólne — wymyślili utworzenie dwóch ciał prawodawczych, które, ponieważ wydzielone być mają z istniejących już tak u nich jak i w tej części monarchii ciał prawodawczych, nazwali d e l e g a c j a m i.

Otóż Węgrzy, pragnąc zawsze zachować swoją odrębność, jak najostrzej zawarowali sobie, aby te dwa ciała nigdy razem z sobą nie obradowały. Obawiają się bowiem, a może i słusznie, iż każde zbliżenie ich do reprezentantów niemieckich, mogłoby tutejszemu rządowi dać powód do dalszych wpływów, którego powodu przedewszystkiem pragną unikać.

Każda delegacja składać się będzie z 60 członków. W jaki sposób delegacja węgierska złożoną będzie, dotąd jeszcze niewiadomo. Tyle tylko pewne, iż analogicznie do innych podobnych wypadków w reprezentacyjnych dziejach Węgier, powinnoby wejść 20 z Izby węgierskiej panów, 40 zaś z Izby poselskiej. Wiadomo także, iż tak między wydelegowanymi z Izby panów jak i między wydelegowanymi z Izby posłów, będą reprezentanci z Siedmiogrodu i Kroacji. Lecz gdy układy z Kroatami dopiero po zwołaniu sejmu kroackiego mogą być doprowadzone do skutku, przeto i skład tejże dele-

Młodość sterana.

(Notatka z czasów studenckich na Moskiewszczyźnie.)

Kto nam wróci „święta“ młodości? Kto nam wskrzesi czas natchnień „wiary, cnoty — i młodości i swobody?“ Kto nam odebrał nasz „sen na kwiatach?“ Nie śnić, ale boleć musieliśmy, i nie na kwiatach, ale na śmieciskach moskiewskich. W niewoli, w nienawiści, w zepsuciu i w bezbożności odświątkowaliśmy naszą młodość.

Nieme w żałobie stały mury święto-jańskie Wilna: uczniowie i nauczyciele z woli Mikołaja rozprószeni i po więzieniach! Nowe pokolenie skazane na naukę w Moskwie, Petersburgu, Kazaniu.... Charkowie; szczęśliwi co się ostać mogli w Dorpacie lub Kijowie.

Charkow wśród Rusi zadnieprskiej, przedmieściami i ludem jeszcze przypominał Ruś przeddnieprską — ziemię polską. Setka Polaków studentów i niestudentów składała w nim jedno stowarzyszenie jakby „bratniej pomocy.“ Jedni drugich znali z blizka, jedni drugim sprzyjali — wszyscy tęskniąc ku Polsce i „z wieczora“ i „z rana.“ Uczucia religijne zbierał, jakby skarbonka, kościółek, urobiony z domu, a dokonany ze składek, staraniem księdza Czaplińskiego. W kościółku często można było spotkać, oprócz proboszcza jeszcze innych trzech księży, pozbawionych prawa odprawiania mszy św., — wszyscy ... starce, zesłani za wierność dla unii. A żaden z nich nie pędził życia próżno: jeden, skurczonemi od wieku palcami, w swojej izdebce brał wytrwale nuty na lichym klawikordzie, ażeby z czasem grać na organach w kościele; drugi w okolicznych wioskach urządzał sady, hodował drzewa owocowe, szczepił płonki; trzeci na przedmieściu uczył miejską dziatwę czytania, utrzymując karność między niemi jabłkami i orzechami...

Studenci Polacy najliczniej uczęszczali na medyczne kursa, a wzorem dla nich, jako lekarz obarczony największą praktyką w mieście, dostępny dla wszystkich bez różnicy biednych, był rodak Frankowski. Na innych wydziałach uniwersytetu znajdowało się zawsze po kilku Polaków, a zaszczyt nieśli przez pracę swoją oddalonemu krajowi profesorowie: na wydziale historyczno-filologicznym Walicki, (tłumacz *Fausta* i *Edypa*), i Jurgiewicz; na wydziale prawniczym Mickiewicz (na katedrze rzymskiego prawa, brat Adama) i Stanisławski (tłumacz *Boskiej komedji*); na wydziale fizyczno-matematycznym Kossow; należą tu jeszcze imiona profesorów weterynarji Halickiego i Ostrowskiego (autor *Listów ze Stepów Kirgizkich*). Walicki spoczywa na cmentarzu charkowskim, — więc oby w niebie znalazł nagrodę — on, nauczyciel dostępny jak towarzysz dla młodzieży, doradca rozumny i sumienny, niejednemu opiekun w potrzebie na obczyźnie!

Młodzież polska mieściła się w uliczkach ubocznych, w domach biedniejszych, tworząc tak zwane „kolonie“. Pamiętne dla nas „kolonie litewskie“ na Pieskach i na ulicy Konnej za wielkim domem Pawłowa — „kolonia podolska“ na Mieszczańskiej ulicy. Starsi i doświadczeńsi naturalnie wiedli młodszych i nowoprzybyłych. Zapiszemy imiona starszych: Hładkiego, Pławińskiego, Ponseta, Majewskiego, Lipskiego, Korsaka.... Chcielibyśmy dziś ujrzeć wszystkie razem — imiona, jeśli nie żywych towarzyszy młodości. Jedni już zmarli... drudzy rozpierzchnięci, jeszcze raz się w życiu schodzili, w latach sześćdziesiątych! Starsi przygotowywali młodszych do egzaminu wstępnego, dopomagali w kursach, strzegli czynności w domu i za domem, w zebraniach rej wiedli. Zebrania odbywały się w którejkolwiek kolonii, a tematem rozmów była ojczyzna, a więc i polityka i literatura. Mickiewicz nawet w *Sonetach* był zabroniony: przepisywano *Dziady* ukrywając od szpiegów. A dostarczał źródeł K... z za miasta, któremu znowu niewiadomo kto dostarczał. Wszystkim miłą była twarz jego, o jednem oku całem oszpecona ospą, strój staroświecki, kij osmolony i mowa białoruska.

— Wy bo wszyscy, mawiał, „libo kapielku niedonczylisia, libo kapielku piereuczylisia, — i powstrzymywał nieco grę wyobraźni młodych....

Wyobraźnia bowiem zbyt unosiła .... w nadzieje, które się nie ziściły — w sprzeczki, które zgodę zrywały.... A jednak i on sam liczył na Francuzów, Anglików, Turków, wszystkich wymienionych przez Wernyhorę.

Powieść wypełniała wówczas literaturę krajową i jawną biblioteczkę naszą, a więc każdy czuł obowiązek przeczytania wszystkich, jakie się ukazały powieści. Kraszewski, Korzeniowski i Kraszewski, Chodźko i Kraszewski, Rzewuski i Kraszewski — i zawsze Kraszewski obok podręczników naukowych znajdował się na stolikach. A przewodził w czytaniu, więcej jeszcze, bo czytał z pamięci, Wacław... Podczas gdy nazwisko Niemcewicza wycinała cenzura z książek przepuszczonych, on umiał w swojej pamięci ukryć cały *Przedświt*, *Psalmy*, *Dziady*, *Pana Tadeusza*, i na wezwanie towarzyszy, w zebraniach, wiersz po wierszu głosił — żywe, pełne miłości!

Niech też echem w czasie — wspomnieniem nobecnią się owe hałaśliwe chóry studenckie i owe dźwięczne akordy towarzysza H..., Niemcem zwanego.

Wszystko umilkło: pozostała boleść zaledwie ukryta i cicha prośba ku niebu, by choć następcom nadzieje lepiej się iściły. Brzmiał rok 48my: niejeden z młodzieży charkowskiej, o ciężko uzbieranym groszu, ruszył do kraju; wnet wieść nadeszła że z nich Karner i inni aresztowani. Przebrzmiał rok 49ty — rok wojny węgierskiej, uniesień dla Bema i Dembińskiego; Moskale, na placu Soborowym w Charkowie, kazali studentom brać udział w nabożeństwie za swoje zwycięztwa. Brzmiały lata wojny krymskiej: przez Charków pędzono na południe pułki wojsk... opołczeń... z południa tysiące kalek. Niejeden Polak medyk zmuszony był wstąpić do wojska moskiewskiego — co więcej postradać życie: tym sposobem zmarli: Herberski na suchoty, które nabył prowadząc rannych Moskali, na tyfus nabyty w szpitalu wojskowym Zawadzki, z oczadzenia Łętowski.

A gdy przebrzmiały lata wojny — wojsko moskiewskie, cichaczem, o rankach, wracało z Krymu: monarchowie się urządzili, — ucichło, jakby szło o to jedynie, by ową groźbę żywą — Mikołaja usunąć. A odwidził on, jeszcze zapewne nie przewidując wojny za „chorą“ („chorego“) swoje południowe kraje — odwidził Charków i był w uniwersytecie. Ustawiono w sali, zwanej uroczystą (tarżestwiennaja), studentów, co większego wzrostu naprzód, i nakazano huknąć mocno pozdrowienie. Wszedł: huknięto jak kazano — ale nie pomogło! Uprzedzony o „złym duchu“ młodzieży, wpadł na Sibilowa, szczęściem Moskala, za włosy pozostawione na brodzie — na Kalwego, za oczy opuszczone na dół; potoczył wzrokiem po szeregach i wychodząc zagrzmiał głośniej nad wszystko „niezadowolony“ (uiendawolen).

Nastąpiły zmiany: poczciwego inspektora, Wremiewa, wydalono, narzucono niejakiego Ejlera, zaczęto wypędzać za byle co — za niezapięty guzik, po kilku, kilkunastu na dzień, za „dawniejsze przewinienia“ nawet. Trwało przesilenie to jakie pół roku — aż ministerjum zbytnią gorliwość (rwienje) w służbie“ i powstrzymać ośmieliło się.

Młodzieży polskiej już trudniej było wówczas zbierać się — jednak zbierała się licznie; już trudniej było czytać — jednak czytała... Krasińskiego! Szła naprzód ku wypadkom lat sześćdziesiątych! Podnosiła serca! Jednak owa społeczność, gdzie obraz święty „zda się do modlitwy i do nakrycia garnka“, czy nie oziębiała wiary? Jednak owa społeczność zmysłowa, gdzie zwątpienie i upadek znaleźli Puszkin (świadczy poemat *Oniegin*), Gribojedow (komedja *Biada mieć rozum*), Lermontow (powieść *Bohater naszego czasu*) i Gogol (poemat *Zamarłe dusze*), czy nie nastręczała za zbyt łatwo jadu zepsucia, czy nie odmuchnęła chociażby pyłku z cnoty? Jednak owa społeczność, nienawidząca Polaków, niewiedząc za co, czy nie zaszczepiła nienawiści w odwet — w sercach? Jednak owa społeczność szpiegów i niewolników, czy nie ociężyła lotu marzeń o swobodzie?

Kto więc nam odebrał nasz „sen na kwiatach“? Kto nam wróci zatracony czas natchnień „wiary, cnoty — i miłości i swobody“? Kto nam wróci „święta“ młodości?

A . . . . . Z.

gacji ustanowiony zostanie dopiero wówczas ostatecznie.

Dla krajów austrjackich, według przedłożenia rządowego, skład tego ciała, mającego się wytworzyć z istniejących już korporacyj, ustanowiony został w ten sposób, iż Izba panów ma wybrać z pomiędzy siebie **dwudziestu** członków, Izba zaś poselska członków **czterdziestu**. Ponieważ zaś według ustawy konstytucyjnej w Austrji pojedyncze kraje koronne mają pewne, zaprzeczyć się nie dające właściwości, ponieważ te pojedyncze kraje uznane zostały już przy wyborze członków do Rady państwa jako odrębne całości, ponieważ nadto, jak to wnet okażemy, przydzielone do zakresu prawodawczego delegacyj sprawy i czynności są takie, iż dotyczeć będą każdego kraju koronnego, nietylko jako części całości, ale także jako całości w sobie: przeto rząd opierając się na prawach, krajom już ustawą lutową przyznanych, w przedłożeniu swojem zalecił ten sposób wyboru na członków do delegacji z Izby poselskiej, iż posłowie każdego kraju z osobna mają wybierać z pomiędzy siebie, lub też z pomiędzy wszystkich członków Izby, przypadającą na swój kraj ilość delegowanych. — Nie wchodząc w rozkład członków delegacji na poszczególne kraje, dość nadmienić, że na nasz kraj przypada według projektu rządowego siedmiu delegowanych.

Przechodząc do spraw, któremi owe delegacje zatrudniać się mają, zajrzeć należy znowu cokolwiek w historję prawa węgierskiego, inaczej bowiem rzecz cała byłaby niezrozumianą.

Gdy w początku zeszłego wieku (1713 r.) dla krajów, ówczesną właściwą Austrję składających, cesarz Karol VI. wydał ustawę zasadniczą, tak zwaną sankcję pragmatyczną, która to ustawa przypuszczała do następstwa korony linię żeńską — Węgrzy, gruntując się na własnych prawach, nie uznawali takowej i dopiero w roku 1723 na własnym sejmie uchwalili przyjęcie tej ustawy z małą odmianą. Na zasadzie tej ustawy pragmatycznej Węgrzy z jednej strony utracili prawo wyboru króla z pomiędzy członków domu panującego, z drugiej zaś uznali, iż kraje korony węgierskiej tworzyć mają pod monarchą wspólnym, panującym w innych krajach i prowincjach Austrji, jedną nierozerwalną całość, aż do wygaśnięcia pewnych linij rodu Habsburgów.

Wchodząc więc obecnie w układy z krajami austrjackiemi, Węgrzy zupełnie logicznie i prawnie w adresach swoich do tronu wskazywali, iż dla nich punktem wyjścia przy orzekaniu o sprawach wspólnych, musi pozostać sankcja pragmatyczna, że zatem te, lecz tylko te sprawy uznane być mogą za wspólne, które są koniecznie potrzebne do utrzymania tej nierozerwalności krajów austrjackich z Węgrami pod jednym wspólnym panującym.

Za przyzwoleniem korony sejm obecny węgierski, wypracował w istocie ustawę o sprawach wspólnych i o traktowaniu tychże, i jako takie uznał po **pierwsze**: sprawy zagraniczne; po **drugie**: sprawy wojskowe, wszelako tylko co do ustanowienia systemu wojskowego, pozostawiając koronie wyłącznie najwyższy kierunek wojska, a sejmowi swemu prawo poboru rekruta, urządzenia potrzeb wojskowych, i praw obywatelskich pojedyńczych wojskowych; nareszcie po **trzeciej** prawo stanowienia o wysokości kosztów, które do prowadzenia spraw zagranicznych i utrzymania wojska ponosić potrzeba.

Następnie Węgrzy uznawszy, iż w skutek trzechwiekowego przeszło połączenia z Austrją, musiały się wyrobić między ludnością obydwóch państw, jak niemniej w skutek stosunków społecznych, politycznych i handlowych, inne jeszcze sprawy wspólne, całej monarchii dotyczące, przyjęli do ustawy swej postanowienie, iż takie sprawy wspólne wprawdzie osobno w każdej legislacji traktowane być mają — wszakże przedłożenia rządowe do traktowania tych spraw, obradzone i wypracowane być winny już uprzednio w ministerstwach obydwóch połów państwa, na jednakowych podstawach, a nawet w razie zachodzącej między ciałami prawodawczemi stanowczej różnicy, uchwalili zetknięcie się tych ciał, przez osobne, od wypadku do wypadku ustanawiać się mające **deputacje**.

W ten sposób rozpoznawane mają być sprawy handlowe i celne, sprawy dotyczące podatków pośrednich, sprawy monetarne i dotyczące stopy menniczej, sprawy kolejowe i wreszcie sprawy wojskowe, o ile nie należą do delegacyj lub korony.

Zbyteczną byłoby rzeczą zapuszczać się w wyjaśnianie, jak delegacje mają obradować, jak sobie wzajemnie udzielać uchwał, jak i kiedy, a to jedynie celem wspólnego głosowania, mają się schodzić. Wszystko to są formalności, które zupełnie nie wpływają na nasze założenie. Tę wszelako okoliczność podnieść należy, iż delegacje co do spraw, do ich zakresu działania przydzielonych obradują i uchwalają tak dalece samoistnie, iż uchwały tychże narażone być nie mogą ani przez Radę państwa, ani przez sejm węgierski.

Z tego przedstawienia rzeczy przekonywujemy się, że gdy według budżetu z roku 1864 ministerjum spraw zagranicznych kosztowało 2,182.771 złr., utrzymanie zaś wojska i marynarki razem 129,666.091 złr. w. a., więc zakres prawodawczy tak, co do wysokości samych kosztów, jest nader ważny. Chociaż bowiem prawo poboru rekruta należeć będzie nie do delegacji, ale do sejmu węgierskiego i prawdopodobnie do Rady państwa, ani wątpić nie można, iż właśnie cały ten ogromny wydatek zawisł właściwie od uchwalenia systemu wojskowego, przez co i pojedyncze kraje wprost pośrednio są interesowane, już to co do wydatków, już też i głównie co do sposobu poboru lub ogólnego obowiązku wojskowego.

Oprócz strony pieniężnej, podnieść należy główną stronę ściśle prawną. Zaprzeczyć nie można, iż w krajach konstytucyjnie rządzonych ludy, a względnie ich ciała prawodawcze, pierwszy i najważniejszy mają obowiązek bronienia i przestrzegania tych praw, które im bądź to nadane zostały, lub w których posiadanie weszły jakimkolwiek innym sposobem. Jedynie bowiem pilne i nieprzerwane baczenie może poniekąd ludy ochronić od utraty owych praw, i tylko takiem ciągłem przestrzeganiem wchodzą te prawa w życie i krew narodu, tak iż pogwałcenie tychże staje się niemożebnem, bo oburzałoby nie już pojedyncze klasy, ale całe masy ludów, które, jak to przekonaliśmy się z kilkunastoletniego biernego oporu Węgrów, rządowi większe i srôższe zadają klęski jak porywcze powstania, znajdujące bardzo rzadko kiedy odgłos w masie narodu.

Otóż ta prawno-zasadnicza strona wyboru delegacyj jest dla nas żywotną. Sam rząd uznał tę zasadę, zalecając wybór delegatów przez posłów pojedynczych krajów, — uznał zaś istotnie tylko na tej podstawie, iż monarcha nadał już patentem z 20. października 1860 i ustawą z 26. lutego 1861 poszczególnym krajom koronnym prawo wyboru członków do Rady państwa. Gdy zaś obecnie pewną część tych przedmiotów, któreby do zakresu tejże Rady państwa należeć musiały, przenieść potrzeba na osobne ciało prawodawcze, to i wybór członków do tego ciała nowego uskuteczniać mogą i powinny tylko te same kraje koronne, przez swoich własnych wysłanników.

Takie też stanowisko zajęła delegacja nasza w tej najważniejszej dla autonomii krajowej sprawie. Gdyby większość niemiecka poważyła się tę zasadę naruszyć, i czyli to całą delegację, czy część wybierać postanowiła przez całą Izbę z plenum Izby: natenczas nic innego naszej delegacji uczynić nie wypadnie, jak wystąpić *in gremio* z Izby, i niemiecką większość w Radzie państwa zostawić samą — aby dowodnie przekonać wszystkich, iż ta Rada państwa nie jest reprezentacją Austrji całej, lecz sztuczną reprezentacją mniejszości ludów austrjackich.

Przegląd polityczny.

Wiedeń dnia 3 listopada. *Le Mém. Dipl.* który o sprawach austrjackich może z większą pisać dokładnością, jak niejeden dziennik wiedeński, wyraża się w ten sposób o zjeździe monarchów w Oos:

„Nie lękając się sprostowania, możemy donieść, że dwór wiedeński nie dowiedział się ani pośrednio, ani bezpośrednio o zamiarze króla pruskiego zjechania się z cesarzem austrjackim na ziemi badeńskiej. Że w tej sprawie nie porozumiewano się poprzednio ani w Berlinie, ani we Wiedniu, dowodzi to najlepiej, iż król pruski polecając swemu zięciowi, ks. badeńskiemu, oczekiwać cesarza Franciszka Józefa na stacji kolei w Oos, prosił go zarazem, aby oświadczył cesarzowi, jako król Wilhelm życzyłby sobie uścisnąć jego rękę. I rzeczywiście król pruski przybył do Oos dopiero po rozmowie cesarza z księciem badeńskim. Słowa, które król pruski wymienił, były zarówno przyjazne, jak i praktyczne. Król oświadczył, że życzy sobie szczerego pojednania z Austrją, której potęgi on nigdy osłabiać ani wpływu zaprzeczać nie myślał.

Prusy nie pragną nic więcej, jak tylko **skonsolidowania rezultatów pokoju praskiego**, którego przekraczać nie myślą. Król pruski prosił zarazem cesarza austrjackiego, aby te słowa zechciał powtórzyć Napoleonowi III., i żeby dołożył **starań do utrzymania dobrych stosunków między Paryżem a Berlinem**. Nakoniec król zaprotestował przeciw wieściom, jakoby Prusy tajemniczo sprzyjały Garibaldemu w sprawie rzymskiej".

Francja. Pod napisem: „**Wydanie wojny**" ogłosiła półurzędowa *la Patrie* następujący artykuł, o którym pobieżnie doniosły paryzkie telegramy.

„Włochy miały wybierać między Francją a rewolucją; one oświadczyły się za rewolucją.

„Dowiadujemy się z telegramów nadesłanych z Florencji, że król Wiktor Emanuel, autor proklamacji, ogłoszonej przed trzema dniami, rozkazał wejść wojsku swemu do państwa Kościelnego.

„Co znaczy ta demonstracja? Cały świat odpowie: „jest to wydanie wojny Francji". Tak jest w rzeczy samej, jeźli to prawda, że rząd cesarski nie przyjął interwencji mięszanej, o którą daremnie od tygodnia dopominał się gabinet florencki i sam Wiktor Emanuel.

„Tak jest w rzeczy samej, jeźli to prawda, że w czasie wzburzenia ludowego, żądane we Florencji przez wspólników ruchu powstańczego wkroczenie armii włoskiej jest ustępstwem, uczynionem stronnictwu rewolucyjnemu, które na publicznych miejscach włoskich podarło proklamację królewską.

„A przecież to prawda, nie podlegająca żadnej wątpliwości, że gabinetowi florenckiemu mówiono jeszcze i wczoraj o prawnym oporze Francji; a mimo to król Wiktor Emanuel usłuchał woli mas ludowych, któremi kierują intrygi Mazziniego!

„Wojna pomiędzy Francją a Włochami majaczy nieubłagana i straszna jeszcze dziś przed naszemi oczyma!"

W drugiej części niniejszego artykułu, *la Patrie* stara się dowieść, że Włochy pomne dobrodziejstw otrzymanych od Francji, cofną się w czas, i tym sposobem uniemożliwią wszelkie starcie i kolizję dwóch wojsk niegdyś przyjaźnie sprzymierzonych.

„Telegram, wysłany z pałacu Pitti, przyniósł pałacowi tuileryjskiemu wydanie wojny; pałac tuileryjski odpowie szlachetnem przypomnieniem Wiktorowi Emanuelowi, który stał się dziś żołnierzem Garibaldego — Wiktora Emanuela żołnierza z pod Solferino."

La Gazzette du Midi umieszcza depeszę, którą p. de Moustier zawiadomił pełnomocnika francuzkiego przy stolicy apostolskiej, p. Armand, o bliższej interwencji na korzyść świeckiej władzy papieża. P. Armand udał się z nią niezwłocznie do Watykanu. Oto jej osnowa:

„Wysłuchawszy rady ministrów i rady stanu, dowiedziawszy się o opinii publicznej we Francji (?) za pośrednictwem prefektów, cesarz żąda od Włoch zupełnego wypełnienia konwencji wrześniowej, i nie zezwoli, aby garibaldczycy lub też armia włoska zajęła bodaj piędź ziemi papiezkiej".

Włochy. Położenie rządu włoskiego staje się z każdym dniem coraz krytyczniejsze. Gabinet Menabrea nie zadowolnił nikogo, bo każdy w teraźniejszym kierowniku rządu widzi ultramontanina, który każdej chwili gotów zrobić ustępstwa stolicy apostolskiej. A tymczasem bezstronny świadek tak źle nie może o nim sądzić. Menabrea powołał nową klasę poborowych z r. 1841; Menabrea uzbroił całą flotę; Menabrea kazał wreszcie zakupić 15 tysięcy koni. Z tego okazuje się, że nowy gabinet myśli iść według woli narodu, chociażby w drodze przyszło mu przełamywać baguetową zaporę Francuzów. Włosi, biorący rzeczy nadto wrażliwie i namiętnie, osądzają zazwyczaj człowieka tak jak go widzą bez wglądania w jego wewnętrzne usposobienie. Ztąd to pochodzi, że pomimo wojennych przygotowań, ostatniemi czasy zebrało się we Florencji dwustu członków izby poselskiej, którzy na walnem zgromadzeniu uchwalili zażądać jak najszybszego oddalenia Menabrey. Tego samego domagają się i gminy, a w Turynie przyszło nawet do bardzo niemiłej demonstracji: biegano po ulicach, wołając „Niech żyje republika! Precz z Menabreą! Precz z Wiktorem Emanuelem! Niech żyje Garibaldi!" Pozdzierano herby domu sabaudzkiego, znieważono nawet posąg samego Wiktora Emanuela. Demonstracja ta byłaby może przybrała jeszcze groźniejszy charakter, bo i wojsko zaczęło już sympatyzować z krzyczącem pospólstwem, lecz na szczęście pojawił się dowódzca gwardji narodowej z silnym oddziałem ozbrojonych obywateli, którym nietyle groźbą ile prośbą udało się skłonić lud do zaniechania podobnych objawów niezadowolenia. Cały kraj domaga się rychłego zwołania Izby poselskiej, jest bowiem pewny, że Menabrea nie będzie się mógł z obecną Izbą utrzymać ani przez jeden tydzień.

Z Monte-Rotondo pisał między innemi jen. Garibaldi: „Jeźli się potwierdzi wiadomość o interwencji francuzkiej, to sądzę, że **każdy Włoch uczyni zadość swemu obowiązkowi**." Miałożby to oznaczać, że bohater z Marsali myśli walczyć z zastępami Ludwika Bonapartego? Nadesłany z Isoletty telegram do florenckiej *l'Italie* zapewnia jak najsolenniej że d. 26. zm. we wiecznem mieście stawiano, barykady, i że Menotti Garibaldi zajął nawet jedną basztę koło Porta Flaminia. Teraz rozumiemy, dla czego Francuzi dążyli z takim pośpiechem do stolicy papiezkiej.

Ten sam dziennik zbija pogłoskę, aby jen. Lamarmora miał wyjechać z jakąś misją polityczną do cesarza Napoleona.

Zabrani przez Garibaldego w bitwie pod Monte-Rotondo papiezcy żołnierze, przybyli dnia 30. października do Florencji. Było między nimi 2 kapitanów, 2 poruczników, 1 podporucznik i 250 żołnierzy. Mają udać się do Liworno, a ztamtąd do Francji, bo wszyscy z nich należą do legionu z Antybów. Mówili oni, że Garibaldi wyrzekł do nich te słowa: „Walczyliście odważnie — i szkoda żeście nie służyli uczciwszej sprawie". Ochotnicy zebrali dla nich 600 franków. W czasie ataku na Monte-Rotondo, trzej księża, zabarykadowawszy się w pewnym domu, zaczęli strzelać na garibaldczyków. Powstańcy ich złapali i chcieli rozsiekać, lecz na rozkaz samego Garibaldego, puszczono ich niezwłocznie na wolność.

Pułkownik papiezki d'Argy, dowodzący legią z Antybów, wystosował list do pełnomocnika francuzkiego przy stolicy apostolskiej, z którego wyjmujemy parę charakterystycznych ustępów.

„Mam zaszczyt przesłać panu dziennik *la Riforma* z dnia 17. października, który mi zarzuca, jakobym kazał rozstrzelać pojmanych garibaldczyków.

„Protestuję przeciw podobnej nikczemności. Ja należę do narodu najszlachetniejszego i najdzielniejszego na świecie, do Francji — a po czterdziestopięciuletniej służbie, nie okryję się hańbą.

„Niech się zapytają wszystkich jeńców, między którymi jest i syn Nicotery, czy który z nich może się na mnie uskarżać" itd.

Turcja. Oto treść proklamacji, jaką wielki wezyr Ali-basza wydał do Kandjotów pod dniem 31. października:

„Czas zawieszenia broni upływa z dniem dzisiejszym. Nadeszła chwila, aby przystąpić do energicznego uspokojenia i do zaprowadzenia nowej organizacji na wyspie, za pośrednictwem delegatów, wysłanych z całej ludności. Niezwłocznie mają się wprowadzić w życie następujące rozporządzenia: Wojska cesarskie będą broniły spokojnych mieszkańców, sądy rozpoczną swe czynności, a urzęda miejscowe postarają się o zaspokojenie naglących potrzeb obywateli. Każdego obcego, pojmanego w jakichbądź okolicznościach, władze wojskowe osądzą wedle praw wojennych, a każdy poddany turecki, który przekroczy granicę z bronią w ręku, lub w inny sposób będzie pomagał powstaniu, podpadnie sądowi mięszanego trybunału."

Moskwa. Niemiecka agitacja w prowincjach Nadbałtyckich kwitnie w najlepsze. Niedawno zabroniono dziennikowi, wychodzącemu w Rydze prowadzić polemikę ze stronnictwem staromoskiewskiem, a już dowiadujemy się, że ten zakaz dotknął i *Petersburger Ztg*. Sympatje ku Prusom zaczynają się tam objawiać szczególnie między młodzieżą uniwersytetu dorpackiego.

St. Petersb. Wied. umieściły korespondencję z Warszawy, w której im piszą temi słowy o rewizji, odbytej w jasnogórskim klasztore w Częstochowie:

„W klasztorze znaleziono dwie księgi do zapisywania dobrowolnych ofiar. Składki z jednej księgi, dochodzące do sześciu tycięcy rsr., przeznaczone były na rzecz przestępcy Berezowskiego; składki z drugiej księgi, wynoszące koło trzech tysięcy rsr., pozostały niewyjaśnione. Mówią, że obok tych ksiąg, w celach klasztornych zastano dwóch przybyłych z Warszawy urzędników: jednego, z komisji spraw wewnętrznych i duchownych, drugiego z komitetu urządzającego. Urzędnicy ci albo przywieźli z sobą znalezione księgi, albo przybyli w celu zabrania zebranych składek. W każdym razie wraz z przeorem klasztoru wzięli oni czynny udział w zamierzonem przedsięwzięciu. Urzędników tych, jak powiadają, aresztowano, przeor zaś klasztoru, a z nim jakiś zakonnik, zdołali uciec za granicę."

Dniewn. Warsz. z d. 3. listopada prostuje to doniesienie o tyle, że owych 6.000 rubli znaleziono istotnie w skarbcu klasztornym, a że ich przeznaczenia dotychczas nie wyjaśniono, więc je włączono do funduszów duchownych (tj. skradziono; *p. r.*). *Dziennik Warsz.* przytaczając to sprostowanie, dodaje ze swej strony, że w czasie rewizji władze zastały **w klasztorze wielki nieporządek**.

Zkąd te pieniądze wpłynęły, łatwo pojąć, jeźli się tylko zważy tę okoliczność, że pobożni pielgrzymi składają w Częstochowie drobne datki na cele religijne, które z trudnością przyszłoby księżom wszystkie zanotować.

Dobrze zauważała *l'Opinion Nationale*, że rząd moskiewski szuka sobie tylko kluczki, aby zabrać to uświęcone miejsce, do którego krocie katolików schodzi się na odpusty. Cynizm moskiewski znany nam jest nadto dobrze — i dla tego władzom wszechcara nawet wtedy dziwić się nie będziemy, jeźli wyszukawszy jakiś wielki spisek, każą biednych zakonników popędzić w Sybir, a klasztór zabrać na koszary dla sałdatów i stajnie. Jeśli więc jak sam *Dniew. Warsz.* zapewnia, te pieniądze nie były przeznaczone dla Berezowskiego, to dla czego podskarbi, ksiądz Łotocki był zmuszony ratować się ucieczką za granicę? Jestto zagadka, której rozwiązania daremnie szukaliśmy w czasopismach moskiewskich.

Kronika.

— **Nowy Sącz.** Rada miasta Nowego Sącza uchwaliła jednogłośnie, a po zredagowaniu wysłała dnia 2. listopada petycję do Izby panów na ręce księcia Jabłonowskiego, względem pozostawienia Galicji autonomii szkolnej.

— **Lwów** d. 4. listopada. *Gazeta Lwowska* umieszcza następujące obwieszczenie:

„W dawnym obwodzie brzeżańskim rozpisuje się **wybór posła** na sejm królestwa Galicji i Lodomerji wraz z wielkiem księztwem Krakowskiem z ciała wyborczego większych posiadłości w miejsce JW. Włodzimierza hr. Russockiego, który złożył swój mandat. Wybór odbędzie się dnia 21. listopada b. r. w Brzeżanach, razem z wyborem, rozpisanym d. 16. października b. r. l. 8260.

„Lokal, w którym wybór odbędzie się, i czas wyboru poda się do wiadomości pp. wyborców kartkami legitymacyjnemi, które z urzędu doręczone będą pp. wyborcom, mieszkającym w kraju.

„Uprawnionych do wyboru, a nie mieszkających w kraju, wzywa się, ażeby zgłosili się o karty legitymacyjne do c. k. naczelnika powiatowego w Brzeżanach."

— **Mianowania**. C. k. główna komisja do wyszukiwania i utrzymywania pomników budowniczych zamianowała, według pisma z dnia 25. bm. l. 171 c. c., swym korespondentem Leonarda **Horodyskiego**, właściciela dóbr ziemskich Żabińce.

— **Na dochód stowarzyszeń akademickich** urządzi galic. Tow. muzyczne w tym roku dwa koncerta, pierwszy na korzyść czytelni akademickiej, drugi zaś na korzyść stowarzyszenia wzajemnej pomocy słuchaczów uniwersytetu. Piękny ten zamiar wspierania pożytecznych instytucyj należy zawdzięczyć zasłużonemu dyrektorowi Tow. muzycznego, p. Mikulemu.

— **Kronika bibliograficzna.** W Krakowie wyszedł z pod prasy w drukarni uniwersyteckiej 1szy tom dzieła p. dr. Burzyńskiego „**Prawo prywatne polskie**". Nabyć go można we Lwowie w kwesturze tutejszego uniwersytetu po cenie 5 złr. 10 c.

— **Z pod Jarosławia.** (*Przestroga*) W kronice *Gazety Narodowej* przeszłego miesiąca zamieszczoną była korespondencja z okolicy Brodów o niejakim Dobrzańskim, który jakoby powracał z Szwajcarji z żoną Niemką na Wołyń, i jeżdżąc po dworach, zbiera jałmużnę na podróż. Jest on średniego wzrostu, dość szczupły, cery śniadej, oczu ciemnych, prawie bez zarostu, bo tylko trochę broda mu zarasta, lat około dwudziestu kilku, zaopatrzony w rozmaite listy i kartki, które go mają legitymować. Na dowód także pokazuje lewą rękę skaleczoną w boju od bagneta, podczas gdy korespondent upewnia, że to jest skaleczenie od szklanki we Lwowie w kawiarni Wiedeńskiej, gdzie był kelnerem i ajentem policyjnym przeciw powstaniu, w powstaniu zaś nie był. Winienem więc donieść, że tenże sam Dobrzański, który w tej okolicy był także przed trzema miesiącami z towarzyszem, tytułującym się Załuski, dziś znowu zawitał w tę okolicę, ale bez żony i Załuskiego i przedstawiając się jako Bieńkowski, odwiózłszy swą żonę do Wiednia, z którą jeździł, chodził po hotelach, gdzie tylko podróżny Polak zagościł, i wyłudzał jałmużnę jako opuszczony powstaniec. Obecnie stawszy się z Dobrzańskiego Bieńkowskim puścił się na nową wędrówkę, która widać że mu się opłaca, pomimo ostrzeżenia, bo się zaopatrzył w nowe rozmaite kartki, które po rozpatrzeniu niewątpliwie są fałszywemi.

Poznany w tej okolicy, powędrował dalej, nadużywać dobroczynności polskiej.

— (*W. P*). **Z Podola.** Odczytawszy w numerze 244. *Gazety Narodowej* jednostronnie skreślone dwie korespondencje, przynajmniej jednej okoliczności, rzucającej krzywdzące światło na cały powiat, bez odpowiedzi zostawić nie mogę. Po wyborze komisji wyborczej, jeden członek w gorliwej a źle zrozumianej obawie, aża-

by Rady powiatowej nie stały się zarazem urzędami biurokratycznemi, zabrał głos i proponował, by się nad tem zastanowiono, czy nie korzystniej byłoby dla całego powiatu, ażeby, zapobiegając zbytniej pisaninie w przyszłości, od razu postanowiono, że tylko jeden dzień w tygodniu Wydział miałby prawo urzędować, i za ten jeden dzień należałoby wynagrodzenie 2 lub 3 złr. Szanowny korespondent donosi, jakoby delegaci powiatu czortkowskiego nad tem debatowali. Tymczasem to doniesienie jest mylne. gdyż zaraz, bez żadnej debaty przewodniczący odparł mowcy, że obecne posiedzenie ma na celu wybory, a nie przyjmowanie jakichkolwiek wniosków. Co szanowny korespondent napisał o pojmowaniu bezinteresownem posług obywatelskich, tego zdaje mi się obywatelom powiatu czortkowskiego uczyć nie potrzebuje, bo pomijając inne okoliczności, wspomnę tylko o tej w niedawnym czasie przy komisji głodowej, przy której sprawiedliwie sądzący mogli się napatrzyć dowodom największej bezinteresowności.

— **Rawa** d. 29. października. Dzisiejszy dzień możemy słusznie nazwać pięknym, był to dzień ukonstytuowania się Rady powiatowej.

Jednomyślnie wybrano marszałkiem p. Józefa Jabłonowskiego z Rawy, a potem większością głosów do Wydziału: pp. Sylw. Krzyżanowskiego, oraz na wicemarszałka: Antoniego Jabłonowskiego; Juliana Skólimowskiego; ks. Łysiaka, obrządku grecko-katolickiego; dr. Lisińskiego i Izaaka Lindenbauma. Na zastępców zaś wybrano: pp. Hierowskiego, Żelechowskiego, Kratochwila, ks. Nestorowicza r. g., Chaima Goldberga i Józefa Jędrzejewicza. Następnie poleciwszy nowo wybranemu Wydziałowi poczynienie przedwstępnych kroków, co do wyszukania lokalu dla Rady, przyjęcia sekretarza i ułożenia regulaminu, zamknięto to pierwsze posiedzenie, poczem marszałek zaprosił wszystkich do siebie na obiad, aby tam przyszli koledzy lepiej poznać i porozumieć się mogli. Prawdziwie staropolska gościnność gospodarza rozserdeczniła wszystkich, a uczta ta wspólna wszystkim pozostanie miłą na zawsze pamiątką. Przy obiedzie, po zdrowiu Najj. Pana i marszałka, wniósł były poseł M. Demków, w krótkiej a serdecznej ruskiej przemowie, zdrowie nowego Wydziału, wyrażając nadzieję, że w zgodzie dla dobra wszystkich pracować będzie; potem zastanowiali obywatele wiejscy zdrowie stanu duchownego; nawzajem też ks. Nowosiadłowski, dziekan obrz. gr., wniósł zdrowie stanu obywatelskiego. Wtedy p. Antoni Jabłonowski podniósł znaczenie stanu włościańskiego, który pracą swoją nas żywi, i wypił za zdrowie jego; na co p. Hierowski w serdecznych słowach wyraził życzenie i nadzieję, że po trzechletniej wspólnej pracy około publicznego dobra, nie będzie pomiędzy nami już kuryj, jak chce ordynacja wyborcza, ale będą tylko kraj miłujący obywatele, czy to w sukmanie, czy w kapocie, czy też w kontuszu. Nareszcie ogólnem „kochajmy się“ zakończono tę wspólną biesiadę, która, dałby Bóg, oby była przedwstępem do wspólnej pracy. Po obiedzie obecni włościanie odśpiewali ruskim obyczajem „Mnohaja lita“ na cześć szanownego gospodarza, w którego domu po raz pierwszy w naszych stronach widzieć można było serdeczne pobratanie się wszystkich warstw narodu, gdyż i wybrani do Rady powiatowej izraelici we wspólnej biesiadzie uczestniczyli.

— **Z Pokucia** dnia 29. października. Chociaż nie korespondent z obowiązku, ale czytelnik waszej gazety i obywatel tej ziemi, któremu dobro Ojczyzny leży na sercu, czuję się obowiązanym nieco z dziejów na kresach dawnej Polski, bo na Pokuciu odbywających się, donieść.

Mieszkając na wołoskiej, a mając dzieci w szkołach na lackiej stronie, jechałem do nich w odwidziny, a że nabożeństwo odprawiało się w kutskiej kaplicy r. l., wstąpiłem Bogu cześć oddać. Była to sobota, egzekwie, za jakiegoś nieboszczyka czy nieboszczkę. Pytam więc, na czyją intencję? To bractwo kościelne za uzbierane po domach pieniądze, najęło dwie msze i egzekwie. Pięknie i pożytecznie jest modlić się za umarłych — mówi pismo św. — Po mszy św. chłopcy szkolni dość lichym porządkiem weszli do budynku piątrowego, stojącego nieopodal kościoła, za niemi gromada kobiet i mężczyzn pakuje się w kurytarz szkolny. Pytam: „Co to znaczy? przecież teraz nie są opisy szkolne, aby rodzice tych dzieci chciały słyszeć, co dzieci umieją?“ — „To wyporozumieniu z panem dyrektorem, ma się tam odbyć traktament sióstr i braci, czyli stypa za resztujące pieniądze.“ — „Pięknie, to pierwej żebrzą po domach, aby potem pić za cudzy grosz? i to w szkole, w tej świątyni mus?!“ — „Cóż to szkodzi?“ zapyta mnie ktoś, w prostocie ducha.

Dalej słyszę jakąś muzykę w szkole. „Cóż to ma znaczyć?“ — „To teść, pan dyrektor, każe swemu zięciowi, panu profesorowi, popisywać się z swoich zdolności muzykalnych, przed parafianami i parafiankami, aby przy mającej nastąpić reorganizacji szkoły, utorować sobie miejsce do posad.“ — „Pięknie! tożto szkoła do odprawiania bachanaliów, gdzie może jeszcze podochceni parafianie będą hece wyprawiać!“

„U nas autonomia; gmina sama się rządzi, a w niej każdy jak mu się podoba sam się rządzi. Pan dyrektor sprowadza się do szkoły, sam bez pozwolenia czyjegokolwiek, i choć tam niema pomieszkania ani dla niego, ani dla nauczyciela, to przecież tam mieszka, to w kancelarji, to w komorze na drwa, to po klasach, to po korytarzach mieści się z dziećmi, których ma dość“. „A któż to jest ten jegomość w siwym surducie?“ — „To właśnie nasz pan dyrektor, zacny obywatel, wysłużony feldwebel z pułku ś. p. arcyksięcia Szczepana. Jak on nasze dzieci pięknie tresuje, to komenda wojskowa!“ — „A ten idący z nim w długim serdaku z okularami, kto taki?“ — „To zięć jego, nauczyciel drugiej klasy, były pisarz gromadzki sąsiedniej wsi, ale od czasu, jak mu jakiś urlopnik na weselu chłopskiem w Starych Kutach postrzelił oko, odbywszy szczęśliwie operację we Lwowie, zrezygnował z pisarstwa, bo podobno nie widzi już dobrze pisać — dla tego zdaje się okulary nosi.“ — „A ten trzeci w granatowej kapocie, idący za chłopcami?“ — „To także nauczyciel, ale nie dla nas; nie żyje z nami. My lubimy takich, co to i na weselu i na chrzciny do nas przyjdzie, zje i wypije i zabawi się po naszemu.“ — „Ależ bo nauczyciel na to jest, aby uczył, żył z taktem, odznaczającym ludzi wykształconych, z którego by dzieci przykładny wzór miały.“

— Wprawdzie mówią, że on nie głupi i wybrany jest do Rady miejskiej, i jest członkiem Rady powiatowej — ale tem ci gorzej, bo będzie wszędzie i zawsze na naszą szkodę głosował, ażeby więcej płacić nauczycielom, a my nie chcemy tego.

— Jeżeli chcecie, żeby wam dzieci uczyli, i dobrze, to i płacić dobrze musicie nauczycieli; to jest wielkie zadanie wobec Boga i ojczyzny, któremu aby godnie odpowiedzieć, trzeba pracować nad sobą, co sił starczy, uczyć się, aby coś umieć, nie po stypach, weselach i chrzcinach chodzić, tam się dobrze uraczyć i szkołę zaniedbywać.

Otóż to taki jest stan szkół naszych ludowych po wsiach i miasteczkach, z małym wyjątkiem. Biedne dzieci, co takich mają nauczycieli! Biedny kraj, takich mający obywateli!

— **Śniatyn** dnia 31. października. Muszę z obowiązku sprostować pomyłki w ostatniej korespondencji ze Śniatyna, umieszczonej w kronice *Gazety Narodowej*. Do Wydziału Rady powiatowej śniatyńskiej nie ks. Czarkiewicz, ale ks. Jan Ozarkiewicz z grupy gmin wiejskich, tudzież z całej Rady nie ks. Korczyński ale ks. Michał Korzyński, dalej na zastępcę z grupy miast nie p. Kosiawski, ale p. Romuald Kossowski, nakoniec z całej Rady na zastępcę burmistrz tutejszy, p. Marceli Niemczewski wybrany.

Nakoniec nie mogę pominąć, by nie wynurzyć należące się publiczne podziękowanie tutejszemu ck. naczelnikowi powiatowemu p. Witalemu za jego postępowanie wzorowe przy wyborach do Rady powiatowej, które mu cała Rada po wyborze marszałka i Wydziału wynurzyła, jak niemniej za jego zmysł polityczny, iż mimo nalegań i próśb wielu osób z grupy posiadłości gmin wiejskich i miast, ażeby na członka Rady powiatowej dał się wybrać, przecież stanowczo temu się oparł, twierdząc, że żaden urzędnik polityczny do wyboru nie jest uprawniony.

— **Z nad Strypy** w końcu października. Nazajutrz po zorganizowaniu się Wydziału Rady powiatowej, to jest dnia 23. bm. gminy miasteczka Jazłowca, wsi Nowosiółka i Browarów, dowiedziawszy się, że właściciel tychże majętności obrany został jednogłośnie przez cały powiat marszałkiem powiatowym, wysłały liczną deputację z swoimi naczelnikami gminnymi na czele, którzy składając zwyczajem starodawnym chleb z solą w darze, wyrazili mu swoją radość i zadowolenie z powodu wyszczególnienia, jakiem go powiat odznaczył. Wieczorem tegoż samego dnia mieszkańcy Jazłowca iluminowali z własnego popędu całe miasteczko, i na górze, Jazłowiec otaczającej, spalili kilka beczek smolnych, a przy biciu z moździerzy i wesołych spiewach przeciągały się okrzyki na cześć marszałka, jego zastępcy i panów wydziałowych do późna w noc.

Wszystkie tu przytoczone objawy jasno dowodzą, że instytucje autonomiczne nie są dla naszego ludu obojętnemi, ale owszem niemałą wagę tenże do nich przywiązuje.

— **Z Korolówki**, w obwodzie czortkowskim, otrzymaliśmy zażalenie na tamtejszą zwierzchność gminną. Jeden z obywateli tamtejszych, p. S., który osiadłszy niedawno w Korolówce, nabył tamże dwa domy, uskarża się, że zwierzchność ta nie wymierzyła mu sprawiedliwości, gdy się do niej udał ze skargą z powodu szkody, wyrządzonej mu w polu, a nawet dozwoliła, by w jej przytomności strona przeciwna lżyła skarżącego. Natomiast w innych wypadkach ta sama zwierzchność wymierza zbyt ostre, a nawet srogie kary, nie mając do tego prawa. Autor zażalenia, o którem wyżej wspomnieliśmy, utrzymuje, że niejakiego Mykitkę N. ukarał urząd gminny korolowiecki 50 plagami w pięty — całkiem po turecku. Przy innych sposobnościach rozdawano po 50 kijów i więcej. Nie możemy wierzyć, by nadużycia takie mogły mieć miejsce choćby w najmniejszem miasteczku, i spodziewamy się, że zwierzchność gminna w Korolówce będzie w stanie udowodnić nieprawdziwości tych zarzutów.

— (*EP*) **Biecz** dnia 2. listopada. Rada gminna Biecza idąc za głosem poważnym stolicy kraju, uchwaliła na dniu 28. z. m. w obronie uzyskanej autonomii szkolnej niezwłoczne wystosowanie do Izby panów na ręce księcia Jabłonowskiego petycji z prośbą, by w Galicji z Krakowem nie obowiązywał § 11. lit. *i* ustawy o reprezentacji państwa, natomiast by utrzymano ustawy „o języku wykładowym i Radzie szkolnej“ przez sejm nasz uchwalone, a przez N. Pana sankcjonowane.

Radni Biecza widząc w paragrafie powyższym naruszenie praw przez N. Pana nam przyznanych, jednogłośnie do podpisania petycji przystąpiła, prócz jednego głosu ks. J..., który w podobnym kroku dążności antireligijne upatruje.

— Donoszą nam: **Włodzimierz hr. Dzieduszycki** obrany przewodniczącym Rady powiatowej brodzkiej, uważa ten nowy, zaufaniem współobywateli nań włożony obowiązek za tyle ważny, iż widział się spowodowanym, dla wyłącznego oddania się wynikającym zeń zajęciom, złożyć swój mandat poselski.

— **W Sądeckiem** coraz więcej mnożą się złodziejstwa. I tak w samem mieście Nowym Sączu dnia 28. października zaraz z południa rozbito u emerytowanego radcy sądu obwodowego, p. Jaworskiego szafę, z której pieniądze w gotówce, srebro i klejnoty wartości przeszło 15.000 złr. zabrano. W parę dni później także z południa skradziono u jednego z najmajętniejszych starozakonnych nowo-sądeckich bindę, w wartości przeszło 1.200 złr. Wszelkie poszukiwania i zaprowadzone śledztwo pozostały dotychczas bez skutku.

— **„O Gimnastyce**, napisał Józef Supiński (syn), członek Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Pod tym napisem wyszła dziś broszurka, zawierająca uwagi do rozpoznania na zebrać się w tych dniach mającem walnem zgromadzeniu Sokoła. Od jutra nabyć ją będzie można w handlu p. Jaskólskiego, przy placu Marjackim po 10 c. za egzemplarz.

Ostatnie wiadomości.

Nota ministra spraw zagranicznych do pełnomocnika francuzkiego we Florencji, ogłoszona w *Monitorze* z d. 3. bm., o której doniósł nasz wczorajszy telegram, brzmi w streszczeniu: „Skoro król włoski ogłosił energicznie uszanowanie umów międzynarodowych i oświadczył gotowość swoją do przytłumienia nieporządków, aby utrzymać powagę rządową — dał nam nadzieję, iż nowe ministerjum będzie umiało pozbawić knowania rewolucyjne otuchy, i przywrócić napowrót porządek moralny i materjalny. Taka niezachwiana polityka, nie ustępując nieroztropnie namiętnościom stronnictw, musiałaby bezzwłocznie sprowadzić uciszenie strasznego przesilenia, postawiłaby nas wobec Włoch w położeniu, odpowiadającem wewnętrznym uczuciom naszym, i ułatwiłaby zadanie obu rządów. Nie bez bolesnego zdziwienia dowiedzieliśmy się przeto o zajęciu krajów papiezkich. Nie chcemy rozbierać powodów, któremi myślą wytłumaczyć ten akt, tak sprzeczny z prawem narodów. (Jeżeli Włosi działają sprzecznie z prawem narodów, wysyłając swe wojsko do państwa Kościelnego, to zarówno działają sprzecznie i Francuzi, wysyłając swą nową załogę; przyp. red.) Jakkolwiek by interwencja włoska mogła być ograniczoną w krajach Papiezkich, jakkolwiek pospiesznie mogła ona przestać istnieć, i usiłowano ją otoczyć wszelką oględnością: wszelako rząd francuzki niemógłby na nią w żaden sposób dać przyzwolenia swego. Jeżeli rząd królewski mniemał, iż doczeka się milczącego przyzwolenia, to łudzi się w tym względzie, i nie będziemy się wahali rozwiać te złudzenia.“

La France z d. 3. bm. powiada, że misja jen. Lamarmory polega na nowych krokach, w celu usprawiedliwienia zachowania się Włoch. Rząd francuzki może nkładać się jedynie pod następującemi warunkami: żadna interwencja Włoch w krajach papiezkich, żadne wspólne działanie. *La Presse* utrzymuje, że rząd portugalski, zapytany o zdanie swe w sprawie rzymskiej, odpowiedział, że postanowił trzymać się zupełnie na uboczu.

Florencka *L'Italie* donosząc o aresztowaniach, które nastąpiły w stolicy, mówi, że przytrzymano tylko te osoby, które starały się odwieść żołnierzy od ich obowiązków. We wielu miastach skonfiskowano podburzające proklamacje, które obywatele wystosowywali do armii. Rząd odkrył ten zamach i zwichnął go natychmiast. Przytrzymano licznych ajentów zdetronizowanego króla Obojga Sycylii.

Z Włoch donoszą, że na prowincji okólnik Menabrey przyjęto wcale dobrze. Z Garibaldim toczą się ciągle układy za pośrednictwem półurzędowych wysłanników, aby go skłonić do odwrotu. Mówią, że rząd ma zamiar powołać wkrótce urlopowanych żołnierzy z wszystkich klas popisowych.

Z Londynu donosi telegram d. 3. listopada: W kołach dyplomatycznych słychać, że baron Beust z Paryża rozesłał okólnik do mocarstw, wykazujący, że Francja i Austrja we wszystkich sprawach głównych zgadzają się z sobą. Austrja, jakkolwiek obca konwencji wrześniowej, przystałaby na konferencję. Austrja trzyma się traktatu pragskiego, pozostawiając Niemcom uporządkowanie samodzielne swych spraw. Austrja i Francja jednakowej trzymają się polityki na Wschodzie. Br. Beust odjeżdża jutro.

Broń, znajdująca się w Bakowie, która miała być wydaną Austrji, odeszła pod eskortą wojskową do arsenału w Bukareszcie.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Florencja d. 4. listopada. Garibaldi, słuchając wezwania do odwrotu, pociągnął na czele 3000 ochotników ku Abruzzom. Dnia wczorajszego został przez 12.000 wojska papiezkiego zaatakowany między Tivoli a Monterotondo. Powstańcy po zaciętej walce zostali zmuszeni opuścić swoje pozycje; straty ich są bardzo wielkie; mówią, że 500 garibaldczyków zostało niezdatnych do walki. Po zabraniu rannych, Garibaldi uskutecznił swój odwrót do granicy. Jenerał Nikotera przybył ze sztabem swoim do Neapolu. Powstańcy wracają do domu.

Florencja d. 4. listopada, 11. godzina w nocy. Garibaldi przejechał przez Florencję, udając się na Kaprerę. Pogłoska o ranieniu jego jest zmyślona.

Italie powiada, iż na dzisiejszej radzie ministrów była mowa o ogłoszeniu noty włoskiej, wysłanej w odpowiedź na notę Moustiera.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 4. listopada. **(Z giełdy).** *Effekta i monety:* Listy zastawne galic. Tow. kred. bez kuponu 78.80—78.82—78.85; akcje banku hipot. galic. złr. 95—95.50; pruskie bilety kasowe 1.83¹/₄. *Towary:* rzyj korzec 150ft. 9.10 na 20. listopada; fasola biała korzec 180ft. złr. 9.30—9.17¹/₂; krupki hreczane (tabaczka) korzec 20 złr.; groch zielony korzec 180ft. złr. 9.75.

C. funduszu indemnizacyjnego dla Galicji wschodniej.
(XX. losowanie.)
Na 50 złr. z kuponami:
Nr. 36 906 1127 1134 1290 1530 2015 2167 2224 3204 3236 3361 3594 3737 3826 4386 4534 4647 5150 5233 5479 6001;
na 100 złr. z kuponami:
Nr. 450 609 674 1000 1622 1849 2133 2211 2349 2473 2595 2601 2692 2711 2798 2937 3192 3324 3513 3625 3639 3722 3900 4194 4423 4435 4513 4684 4877 5020 5423 5582 5602 5687 5732 5983 6394 6411 6798 7415 7869 8454 9026 9172 10.391 10.695 10.914 11.328 11.417 11.549 12.276 12.332 12.866 13.097 14.154 14.186 14.270 14.448 14.450 14.749 14.786 14.925 15.079 15.210 15.247 15.503 15.592 15.786 16.113 16.534 16.593 16.679 16.705 16.727 16.865 16.891 17.680 17.700 17.983 18.118 18.255 18.620 19.045 19.263 19.341 19.826 20.091 20.100 20.382 20.680 20.869 21.901 22.143 22.582 23.049 23.111 23.452 23.803 23.873 23.903 24.164 24.167 24.311 24.714 24.845 25.133 25.407 25.417 25.609 25.850 25.998 26.226 26.383 26.729 26.981 27.173 27.184 27.209 27.279, 27.491, 27.740, 28.284, 28.557, 28.62[illegible], 29.226, 29.434, 29.600, 29.725, 29.978, 30.363, 30.383, 30.559, 30.677, 30.917, 31.076, 31.348, 31.500, 31.863, 32.035, 32.397, 32.411, 32.705, 32.942, 32.959, 33.465, 34.293, 34.362, 34.448, 34.479, 35.809.
na 500 złr. z kuponami:
Nr. 209, 418, 465, 662, 825, 1182, 1218, 1250, 1516, 1583, 1804, 2174, 2562, 3092, 3223, 3350, 3436, 3577, 3673, 3939, 4094, 4261, 4539, 5048, 5711, 6607, 6828, 6231, 7021, 7105, 7295, 7731, 7918, 8067, 8266.
na 1000 złr. z kuponami:
Nr. 220, 433, 1223, 1337, 1468, 1542, 1860, 1995, 2118, 2133, 2628, 2711, 2924, 3022, 3596, 3911, 4209, 4216, 5546, 5619, 6678, 6906, 6977, 7090, 7115, 7745, 7956, 8246, 8678, 8725, 9275, 9941, 10.016, 10.062, 10.093, 10.211, 10.378, 10.611, 10.732, 20.911, 11.492, 11.893, 11.928, 12.273, 12.401, 12.521, 12.530, 12.889, 13.414, 13.437, 13.449, 13.457, 14.277, 14.418, 14.568, 14.700, 15.769, 15.972, 16.537, 17.212, 17.226, 17.255, 17.284, 17.621, 17.846, 18.429, 18.930, 18.951, 19.009, 19.138, 19.397, 19.544, 19.711, 19.936, 19.991, 20.196, 20.249, 20.603, 20.897, 21.061, 21.186, 21.307, 21.788, 22.188, 22.829, 23.039, 23.070, 23.149, 23.177, 24.056, 24.347, 24.507, 24.868, 25.026, 25.061, 25.101, 25.514, 25.522, 25.603, 25.808, 25.952, 26.025, 26.170, 26.214, 26.253, 26.864;
na 5000 złr. z kuponami:
Nr. 833, 915, 1693;
na 10.000 złr. z kuponami:
Nr. 61, 796;
Lit. A.
Nr. 482 na 1100 złr., nr. 1383 na 1400 złr., nr. 2796 na 1800 złr., nr. 3688 na 50 złr., nr. 3917 na 12.700 złr., nr. 3926 na 2300 złr., nr. 4458 na 14.300 złr., nr. 4491 na 60 złr., nr. 4493 na 5320 złr., nr. 5071 na 50 złr., nr. 5201 na 100 złr., nr 5735 na 4300 złr., nr. 5780 na 100 złr., nr. 6194 na 400 złr., nr. 6543 na 100 złr., nr. 6900 na 200 złr., nr. 6934 na 400 złr., nr. 7239 na 450 złr., nr. 7534 na 100 złr., nr. 7542 na 981.000 złr. z częściową kwotą 193.170 złr.

Powyższe obligacje wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów, w wylosowanych kwotach kapitału, po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego we Lwowie, która to kasa na niewylosowaną część obligacyj nowe obligacje wystawi.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacje równie uprz. austrjacki bank narodowy we Wiedniu eskomptować będzie.

Losowanie. Dnia 2. b. m. odbyło się w Wiedniu ciągnienie numerów pożyczki loteryjnej z r. 1860, której następujące serje wyszły były d. 1. sierpnia 1867:

Nr. 150 279 1154 1436 1521 1811 1890 2144 2214 2353 3435 3552 3673 4561 5012 5363 5448 6142 6149 6559 7063 7905 8089 8636 8740 8971 9062 10030 10242 10268 10373 10582 10725 10763 11282 12423 12991 13164 13228 13723 13773 13976 14448 15329 15791 16095 16189 17184 17276 17721 17767 18000 18857 18868 19022 19405 19446 19517 19839 i nr. 19919.

W serjach tych wyciągniono następujące większe wygrane:

300.000 złr. w.a. wygr. s. 3552 nr. 6; **50.000** złr. wygr. s. 6149 nr. 17; **25.000** złr. wygr. s. 17721 nr. 11; **10.000** złr. wygr. s. 8089 nr. 5 i s. 19022 nr. 1; **5000** złr. wygr. s. 1436 nr. 13, s. 2214 nr. 3 i n. 14, s. 2353 nr. 20, s. 4561 nr. 10, s. 7063 nr. 10, s. 8089 nr. 19, s 8971 nr. 13, ser. 9062 nr. 7, s. 10282 nr. 14, s. 10725 nr. 16, s. 10763 nr. 13, s. 15791 nr. 8, s. 19446 nr. 20 i s. 19839 nr. 5; **1000** złr. wygrywa serja 150 numer 10 i 14, serja 1154 nr. 19 i 20, ser. 1436 nr. 18, ser. 1811 nr. 12, ser. 1890 nr. 9, ser. 2353 nr. 4, ser. 3673 nr. 1, ser. 4561 nr. 6, ser. 5012 nr. 6, ser. 8971 nr. 16, ser. 9062 nr. 7, ser. 10373 nr. 19, ser. 10763 nr. 5, ser. 11282 nr. 16, ser. 12991 nr. 9, ser. 13164 nr. 5, ser. 13228 nr. 8, ser. 13723 nr. 1, ser. 13773 nr. 9, ser. 15791 nr. 9, ser. 16189 nr. 15, ser. 18857 nr. 6 i 9, ser. 19405 nr. 6, ser. 19446 nr. 16, ser. 19517 nr. 1 i 14, i ser. 19839 nr. 2.

Na wszystkie inne w powyższych 60 serjach zawarte 1150 numerów wygrywających, przypada podług kategorji obligacji na 500 i 100 złr. opiewających), najniższa wygrana po 600 i 120 guldenów.

(*F*). **Wiedeń**, 2. listopada. Targi na dzisiejszej giełdzie zbożowej były cokolwiek żywsze niż na poprzedniej. Pszenicę sprzedawano o 10 ct. drożej, jęczmień zaś o 10, owies o 2—3 ct. taniej, niż ubiegłego tygodnia. Transakcje z pszenicy wyniosły około 40.000 mierzyc. Notowano: mierzycę pszenicy marosskiej 88—89fnt. po 6.70 za gotówkę, 88¹/₂—89fnt. 6 95—7.00 ab Raba; banacką 88—89fnt. 6.70—6.85, 89fnt. 6.95 ab Raba; jęczmień węgierski 70fnt. 3.40 ab Wiedeń, 71fnt. 3.70; owies węgierski 45—46fnt. 2.16—2.18, 47—48fnt. 2.22—2.26, 50fnt. 2.30—2.40 transito.

Spęd bydła rzeźnego na dzisiejszym targu wynosił 1870 sztuk z Galicji, 635 z Węgier, 325 z innych prowincyj, razem 2830 sztuk. Niesprzedanych pozostało 139 sztuk; cena 28—32 złr. za cetnar wagi, 120 do 197¹/₂ złr. za sztukę.

Nierogacizny tucznej było 743 sztuk, które rozprzedano po 29—31 c. za funt w całych sztukach.

Przyjechali do Lwowa d. 2. listopada. Hr. Borkowski Aleks. z Zaleszczyk Małych, hr. Dunin Borkowski Sew. z Ponikwy, Ball Jan z Tuligłów, Jordan Józef z Olszanicy, Truskolawski K. z Grabownicy, Gniewosz A. z Klimkówki, Szymonowicz J. z Błażowa, Keczer A. ze Stryja, Dorożyński F. z Wołynia, Polanowski S. z Moszkowa, Polanowski Fel. z Opulska, Gorajski Wład. z Moderówki, Hulimka A. z Chłopiatyna, Jełowicki J. z Błażowa, hr. Walewski A. z Kłodna Wielkiego, hr. Rzewuski W. z Gołogór.

Dnia 3. listopada.

PP. Ochocki F. z Zarwanicy, Krajewski L. z Żółkwi, Żurakowski G. z Horbacza, Magora-Madan Mieczysław z Moskwy, Kowalski z Tarnopola, hr. Baworowski J. z Kopeczyniec, Roguski Jan z Moskwy, Cieński L. z Okna, Maramorosz J. z Karowa, Waygart Wal. z Przemyśla, Wachowicz Spir. z Zielonej.

Telegrafowany kurs wiedeński.
z dnia 4. listopada

	W. A. zł.	ct.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	56	40
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	65	00
Losy z roku 1860	81	70
Akcje banku nar.	676	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	175	60
Londyn 10 fnt. szterlingów	124	45
Dukaty cesarskie sztuka	5	95
Srebro za 100 zł. w. a.	122	00

Kurs lwowski,
z dnia 4. listopada

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct
Dukat holenderski	5	88	5	95
Dukat cesarski	5	91	5	98
Moskiewski półimperiał	10	08	10	22
Moskiewski rubel srebrny	1	89	1	94
Moskiewski rubel papierowy	1	70	1	73
Pruski talar kur.	1	82	1	85
Galic. listy zast. w. a.	78	55	79	25
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	36	83	20
Gal listy zast. b. hipot. (bez kuponów)	94	63	95	25
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	65	57	66	27
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	208	6	210	58
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	170	83	172	67
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	64	58	65	42

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 30. r,
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40. w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 15,
„ • w g. 8. 14

Obwieszczenie z giełdy.

Stosownie do praktyk giełdowych uchwalono wagę minimalną tegorocznego zbioru, a to:

pszenicy na	156	funt. w.
kukurudzy na	156	„ „
żyta na	150	„ „
jęczmienia na	135	„ „
owsa na	90	„ „

która to waga jakości pomienionych ziemiopłodów, ma być rozumiana w układach giełdowych, jeżeli niezroczono wyraźnie inną wagę, lub bez wagi. 2647 1—1

Lwów d. 31. października 1867.

Z Izby Giełdy.

Prezydent: *Krasicki.*

Sekretarz Izby giełdy: *Dr. Aleksander Pragłowski.*

CHMIEL.

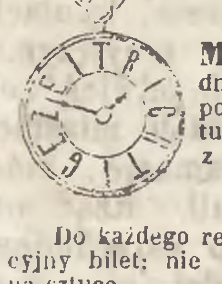
Dla zagranicznego domu handl. zakupuje podpisany chmiel, i uprasza wszystkich panów obywateli i producentów, życzących sobie bez pośrednictwa sprzedaż bezpośrednio załatwić, o nadesłanie prób, z podaniem najdokładniejszych cen i ilości chmielu pod adresem poniższym franko. 2688 1—1

G. BUZ,
Wiedeń, Mariahilf. Marchettigasse 14.

Nadzwyczaj dobre i tanie ZEGARKI.

Zasobny, od wielu lat zaszczycany

SKŁAD ZEGARÓW



M. HERZA zegarmistrza w Wiedniu, Zwettelhoff, Stefansplatz Nr. 6. poleca w wielkim wyborze wszelkie gatunki dobrze zregulowanych zegarów z gwarancją jednoroczną, po cenach jak na cenniku.

Do każdego regulowanego zegarka daje się gwarancyjny bilet; nie obciągnięte zegarki o 2 złr. taniej na sztuce.

Wszystkie zegarki opatrzone są znaczkiem kontroli c. k. urzędu cechowniczego wiedeńskiego.

Zegarki genewskie kieszonkowe:

Srebrne cylindry o 4 rubinach	10 do 12 złr.
Sr. cyl. z obwódką złotą, odskakująca	13 — 14 „
„ „ damskie	13 — 18 „
„ „ o 8 rubinach	16 — 17 „
„ „ z podwójną kopertą	15 — 17 „
„ „ z szkiełkami krzyształowemi	15 — 17 „
„ ankry o 15 rubinach	16 — 19 „
„ „ z podwójną kopertą	19 — 23 „
„ „ ang. z krzyszt. szkłem	19 — 25 „
Ankry dla wojskow. z podwójną kopertą	24 — 26 „
„ remontoirs, prawdziwe do nakręcania przy ujęciu	28 — 30 „
Tekież z podwójną kopertą	35 — 40 „
Złote cylindry nr. 3 złoto na 8 rubinów	30 — 33 „
„ „ ze złotą kapslą	37 — 40 „
„ damskie o 4 i 8 rubinach	27 — 30 „
„ „ emaliowane	34 — 34 „
„ „ ze kapslą złotą	30 — 40 „
„ „ emaliowane z diamentami	45 — 48 „
„ „ z szkłem krzyształowem	42 — 45 „
„ „ z podw. kop., o 8 rub.	45 — 48 „
„ „ z podw. kop. emaliowane z diamentami	58 — 65 „
„ „ ankry o 15 rubinach	40 — 44 „
„ „ „ lepsze, ze złotą kapslą	50 — 60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56 „
„ „ „ z kapslą złotą po 65, 70, 80, 90, 100 do	120 „
„ ze szkłem krzysztal. z złotą kapslą	60 — 78 „
„ damskie ankry	45 — 48 „
„ „ „ ze szkłem krzyszt.	56 — 60 „
„ „ „ z podwójną kopertą	54 — 56 „
„ Remontoary po 70, 80, 90, 100.	
„ „ z podw. kopertą po 110, 120, 150	„
Budziki po 5 złr. z zegarem po 7 złr.	

Największy skład zegarów wahadłowych własnego wyrobu, z dwuletniem zaręczeniem: 2684 1—12

Do nakręcania codzienne po złr.	9, 10, 11,
Do nakręcania co 8 dni „ „	16, 20, 22,
Takie, z bijące godziny i pół godziny „ „	30, 32, 35,
„ repetiery „	48, 50, 55,
„ z wskazówkami miesięcy „ „	48, 50, 55,

Opakowanie zegarów wahadłowych 1 złr. 50 ct.

Naprawki wykonują się najstaranniej. Zamiejscowe zlecenia za przesłaniem gotówki lub przekazem, będą najrychlej uskuteczniane. Zegary przyjmują się także w zamian

M. Herz, zegarmistrz miejski, Stefansplatz 6, Wien.

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l' Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2518 37—?

64ta

Najwyżej dozwolona, i przez państwo poręczona

LOTERJA KRAJOWA;

główna wygrana

100.000 TALARÓW.

Wygrana jedna na **60.000** tal. reńsk., 1 na **40.000** tlr. 1 na **20.000** tlr., 2 po **10.000** tlr., 2 po **8.000** tlr., 2 po **6.000** tlr., 2 po **5.000** tlr., 2 po **4.000** tlr., 2 po **3.000** tlr., 2 po **2.500** tlr., 4 po **2 000** tlr., 5 po **.300** tlr., 105 po **1.000** tlr., 5 po **500** tlr., 125 po **400** tlr., 2 po **300** tlr., 145 po **200** tlr., 190 po **100** tlr., 11.200 po **47** tlr. itd.

Ciągnienie dnia 13. listopada b. r: **Los oryginalny** kosztuje 8 złr. ½ losu oryg. 4 złr., ¼ losu oryg. 2 złr, w. a.

Każdy, biorący los powyższej loterji, otrzymuje **na własne ręce los oryginalny**, nie należy zatem brać je za jedno z promesami. **Każdy dom bankierski** wypłaca wygrane.

Urzędowe, godłem państwowem zaopatrzone listy ciągnień, jako też wygrane pieniądze, rozsyłamy niezwłocznie.

W pieniądze zaopatrzone zlecenia wykonują się najściślej. 2672 3—18

Upraszamy udawać się wprost do:

Gebrüder Lilienfeld,
Banquiers

zakupujący i sprzedający papiery państwowe; biuro wypłacające na kupony wszelkich rodzajów; biuro wywiadowcze o wszystkich mogących być wylosowanemi efektach państwowych **w HAMBURGU.**

200 zeszytów **„Biblioteki polsk. Turowskiego"** prawie nowych i zawierających same dzieła kompletne, można nabyć **za 25** złr. w. a. (kosztowały do 100 złr.) Bliższej wiadomości udzieli Administracja *„Gaz. Nar."*) 2686 1—1

Poszukuje się 2680 1—2

zgubionego futra damskiego,

czarnem suknem pokrytego, a lisami moskiewskiemi podszytego, które na drodze między Rakową a Krechowicami dnia 29. października r. b. zginęło. Znalazca otrzyma sowite wynagrodzenie. Właścicielka futra w Stanisławowie pod adr. Z. P. nr. 161⅓.

Prawdziwe francuzkie

szampańskie,
tudzież
austrjackie i węgierskie

WINA

rozsyła

ALEKSANDER FLOCH w Wiedniu, Ober Döbling, Nro 28, — niesfałszowane i rzetelne.

Zroku		Ceny wiadr.	flaszka
	Wina białe:		
1852	Feslawski Ausstich	24 zł.	55 ct.
1841	Gumpoldskirchner	26 „	60 „
1834	Praelaten Klosterneubrg.	40 „	80 „
1852	Węgierskie Cabinet	35 „	70 „
	Tokajskie Ausbruch	50 „	1 złr
	Wina czerwone:		
1852	Feslawskie Ausstich	24 „	55 ct.
1858	Budzińskie Adelsberger	20 „	50 „
1852	Villannyer żołądkowe	26 „	60 „
	Wina szampańskie:		
	Napoleon, grand vin à Ay	—	2.50
	Moët et Chandon à Epernay Crêmant	—	2.50
	Duc de Montebello Sillery Mousseux	—	2.50
	½ butelki z powyższych gatunków	—	1.50

W paczkach o 10 flaszkach lub w beczkach półwiadrowych począwszy — sprowadzać można przesławszy pieniądze lub zamówienie nieopłacone, albo za zaliczką pocztową. Biorąc za 40 złr. opuszcza się 5% rabatu. 2645 5—24



Wyprzedaż baranów czystej krwi negretti.

Od 15. grudnia r. b. poczyna się wyprzedaż baranów, skakunów (Zuchtwidder) w owczarni pierwiastkowej negretti merynosów pełnej krwi (vollblut) w Siedliskach, w obw lwowskim.

Trzoda pierwotna w Siedliskach jest zupełnie czystym odszczepem słynnie znanej trzody (Elitenherde) negretti pełnej krwi J. O. Adolfa ks. Schwarzenberga w Libigitz w południowych Czechach, z której przez zakupno czystej rasy lub przez skok wybranych baranów a nie przez wybrakowanie powstała.

Pierwotna trzoda w Libigitz odszczególnia się jednostajnością typu negretti, rzadką szlachetnością i obfitością wełny, nadzwyczajnie wielką budową i łatwością szybkiego otuczenia.

Przy strzyżeniu liczyć można na stały wydatek 6—8 funtów wied. czysto mytej wełny z jedno- lub dwurocznego barana, a 4—6 funtów wied. z owcy jałowej.

Siedliska leżą 2 mile od Lwowa, a pół mili od stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej Staresioło. 2676 2—3

Siedliska w październiku 1867.

Ogłoszenie.

Administracja zakładu hr. Skarbka wydzierżawia pasze i grunta w Żydaczowie na lat sześć, to jest od 1. maja 1868 do 30. kwietnia 1874 pod warunkami, które przejrzeć można w kancelarji Administracji we Lwowie, lub też w zarządzie dóbr w Brzozdowcach. — Jako najniższa cena rocznego czynszu postanawia się kwota 7000 złr. wal. austr.

Chęć wydzierżawienia mający, podać mają offerty pisemne i należycie opieczętowane do Administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie, najdalej do 30. listopada 1867 i takowe zawierać powinne w sobie jako wadjum 700 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych, podług kursu obliczyć mających się, niemniej też i oświadczenie, iż offerentowi wiadome są warunki przez Administrację postanowione i że on takowym się poddaje. 2670 3—3

Odezwa. 2664 2—3

Szanownych członków zamiejscowych Towarzystwa bratniej pomocy w Pruszkowie, upraszamy uprzejmie niniejszem o łaskawe nadesłanie składek za semestr bieżący, oraz wszelkich zaległości. 2664 1—3

Prezes: *Tadeusz Karwowski.* Sekretarz: *Aloizy Gerhardt.*

Kurator: *Adolf Brunwey.*

Protektor: *Settegast.* Rad. Ek. — Dys. K. Ak.

Pruszków d. 26. października 1867.



GŁÓWNY SKŁAD CENTRALNY

mego c. k. uprzywilejowanego i we wszystkich krajach patentowanego niezawodnego środka do wygubienia szczurów, myszy domowych i polnych tudzież szwabów, znajduje się w

aptece pod srebrnym orłem
pana

ZYGMUNTA RUKERA
we Lwowie,

dokąd proszę kierować wszelkie zamówienia.

RISEZ GUTTMANN, chemik w Peszcie, właściciel c. k. austrjackiego wyłącznego przywileju; koncesjonowany od króla pruskiego prezydjum policji; patentowany od król. saskich, wirtembergskich i monachowskich władz; patentowany we Francji i Szwajcarji.

Cena jednej puszki 1 złr. 10t. ct. Opakowanie 10 ct. Odprzedający otrzymają odpowiedni rabat. 2599 9—12

Każda puszka jest zaopatrzona moim podpisem.



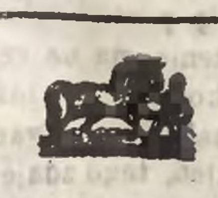
MAURYCY BAŁŁABAN
plac Marjacki l. 342

otrzymał w licznym wyborze towary jesienne i zimowe jako to: koszule, kalesony męzkie i damskie, kaftaniki, szkarpetki, pończochy damskie, dziecięce i do polowania, kapuzy, rękawiczki jeleniowe i sukienne, pledy, szale różnej wielkości, oraz poleca wszelkie krawieckie podszewki, guziki, taśmy, prawdziwą bawełnę, Potendorfa krawatki męzkie i damskie, kolnierzyki, wstązki i aksamitki, bielizna kolorowa i biała, zabawki dla dzieci i t. p. artykuły.

Postanowiwszy najmierniejsze ceny, polecam nadal mój magazyn łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności. 2689 1—1



GENEWA.



BOLDTA PROSZEK

przeciw zarazom i chorobom bydlęcym,

w 1- i 2 funtowych pakietach po 75 ct. i 1 złr. 50 ct. w. a. w banknotach.

= **Ten proszek dla bydła** =

zawiera pierwiastki korzonkowe i ziołowe, które tak **silne** i **przednie** znajdują się tylko w szwajcarskich **Alpach**. Przyrządzenie tego wyrobu, odbywa się podług właściwego sekretnego przepisu wynalazcy.

Skuteczny dla **koni**: na gruczoły, wzdęcie, dychawicę gardlaną itd.

Dla bydła rogatego: na choroby płucowe, na zły lub skąpy podój, wzdęcie itd.

Dla jałownika: według przepisu użycia.

Boldta płyn umacniający (Kraft-Fluid) dla koni,

flaszka wielka 3 franki czyli 1 złr. 50 ct. w. a: banknotami. Ta skoncentrowana **„woda wzmacniająca"** używa się w dwojaki sposób, t. j. w naturalnym stanie, i rozcieńczona. Jako skuteczny okazuje się płyn ów na reumatyzmy, zwichnienia, zapalenia, podbicie itd. Szczególnej wartości nabiera Płyn jeszcze dla tego, że biorąc **więcej** flaszek Płynu, dodaje się pięknie i praktycznie opracowany wizerunek konia jako dodatek, przedstawiający konia jednego w stanie chorym i zdrowym wiernie oddany z natury, z uwidocznieniem części ciała i zborób, do tego przydano jeszcze ważne wyjaśnienia, dla ustrzeżenia się przy kupnie koni od **oszukaństwa i wybiegów**. Obrazek taki jest tyle interesujący ile użyteczny dla każdego jeźdźca prywatnego czy wojskowego.

Z francuzko-niemieckiemi objaśnieniami kosztuje kompletny wizerunek, a mianowicie kupując pojedyncze, 2 franki 50 centymów albo 1 złr. 25 ct. w. a. mały taki obrazek na ordynarnym papierze zaś 25 ct.

Następnie polecenia godny do kadzania w stajniach i zapobieżenia zarazie i chorobom środek **„Boldt's Praeservativmittel"** w flakonach po 1 złr. albo po 2 franki. Wielce skutecznie używany w Holandji, Anglii i wielu innych krajach.

Przepisy użycia, cenniki i objaśnienia udzielają się bezpłatnie.

Skład fabryczny u wynalazcy p. **A. Herrn Boldt**, concesion. Droguist und Chemiker, **Genf** (Schweiz).

Prócz pobierania ztamtąd, sprowadzać można „prawdziwe" te przedmioty z następnych składów głównych:

We **Lwowie** w Galicji u p. aptekarza **Zygmunta Rukera**, w **Zagrzebiu** (Agram w Kroacji u p. apt. **Zygmunt Mitlbacha**, w **Temeswarze** (Węgry) u p. **J. E. Pecher**, w **Wiedniu** u p. **P. J. Schoenthau**, Annastrasse, tudzież w Peszcie, Krakowie, Wiedniu, jakoteż w Saeckingen i Birkendorf, (wielk. księztwo Badeńskie) i z różnych innych miast Niemiec, Francji i Szwajcarji. 2685 1—8

1000 dukatów złotem

wygrać można przy nastąpić mającem **21. grudnia** ciągnieniu w którem **600** wygranych w ogólnej wartości **złr. 15.000** wylosowanych będzie

Los kosztuje tylko 50 ct. w. a.

W skutek nie wielkiej ilości losów, większej zaś ilości wygranych jest **szansa wygrania** nader pomyślną. Do tego daje się na

5 losów, jeden los darmo.

Na losy, udzielone gratis, przypada osobne ciągnienie, w którem szczególniej nieposlednie i znaczne wygrane uzyskane być mogą. ***Joh. C. Sothen.***

1. grudnia
ciągnienie losów z 1864 roku
wygrywa złr. **250.000, 25.000, 15.000, 10.000.**
Promesa złr. 2.50.

1. października
wygrano 25.000 złr. wal. austr.
na los **RUDOLFA Serja 138 Nr. 12** u

2663 2—6 **Fryderyka Schubutha.**

Ważne dla wszystkich P. T. posiadaczy zamków, pałaców letnich, zabudowań gospodarskich, kamienic i domków wiejskich!

Dla ubezpieczenia zabudowań, magazynów, spichrzów i t. p. podczas burz i uchronienia od piorunu, poleca podpisany za najlepsze uznane przez znakomitości fachowe, niezawodne

KONDUKTORY PIORUNOWE

z c. k. uprzywilejowanemi niełącznemi podpórkami i niesłychanie długiemi linami miedzianemi, które dla prostej a trwałej konstrukcji, doskonalsze są od wszelkich dotychczasowych konduktorów piorunowych, po cenach zaś przystępnych wyrabiane są w zakładzie wyrabiającym narzędzia do budowli 2502 12—12

Antoniego Brüll w Wiedniu,
Alsergrund, Hahngasse Nro 6. — Cenniki i opisy bezpłatnie.

Magazyn sukna i towarów wełnianych modnych
Pietroscha i Schneidera

we Lwowie, przy placu katedralnym w kamienicy p. Saara pod l. 29. m. poleca na teraźniejszą porę we wielkim wyborze

najnowsze materje wełniane

na **surduty, spodnie i kamizelki**, dalej **pledy, szale, szaliki** i **krawatki** jedwabne, **sztuczki na kamizelki** pliszowe, aksamitne, jedwabne i wełniane. 2497 6—6

Najmodniejsze materje na płaszcze damskie
beduiny, paletoty i marynarki

Wszelkie gatunki sukna w różnych kolorach, **sukna liberyjne, flanelki na suknie damskie**, kołdry wełniane, dywany, kocy i różne inne wełniane towary po **znanych, najtańszych cenach.**

1867. Wystawa w Paryżu. 1867.

WHEELER & WILSON i ELIASZ HOWE w Nowym Jorku

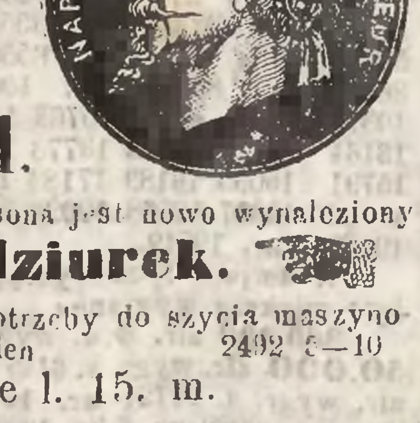
otrzymali także i teraz na wystawie w Paryżu przy współzawodnictwie 82 fabrykantów maszyn za największą doskonałość swoich



MASZYN do szycia

najwyższą nagrodę,
to jest:

Złoty medal.



Jedno z najnowszych wydoskonaleń maszyn Wheelera i Wilsona jest nowo wynaleziony

przyrząd do robienia dziurek.

Maszyny z wymienionych dwóch fabryk — oraz wszelkie potrzeby do szycia maszynowego, są do nabycia w składzie płócien 2492 5—10

Stanisława Buszaka we Lwowie l. 15. m.

Zakład hydrotherapeutyczny w Sassowie

otwarty jest przez całą zimę. Cena: tygodniowo 10 złr. 50 ct. Traktjernia w miejscu. Kuracja odbywa się w łazienkach opalanych. 2536 3—?

Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.

Ser szwajcarski, wyrobu pana Andrószewskiego w Porzece,
Ser ementalski, prawdziwy,
Ser parmezański) do tarcia
Ser ziołowy)
Bryndzę prawdziwą węgierską,

zaleca handel korzenny pod „niebieską gwiazdą" **J. F. KLEINA wdowa we Lwowie l. 232.** 2635 5—6

Andrószewskiego ser został na wystawie gospodarskiej medalem zasługi zaszczycony, polecić go przeto Szan. Publiczności mogę jako wyrób najdoskonalszy i najsmaczniejszy.

Ces. król. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje **od dnia 1. listopada r. b.**

ASYGNACJE KASOWE

4 procentowe za 8mio dniowem wypowiedzeniem
4½ „ za 14sto „
5 „ za 30sto „

Od dnia powyższego opłaca się od Asygnacyj kasowych w obiegu będących

od 3½%, procent 4 od sta
od 4% „ 4½ od sta

Lwów dnia 23. października. 2691 1—?

Dyrekcja.